



## Msze św. dla niesłyszących

# Do wszystkich dotrze słowo Boże

tekst

**KAROLINA  
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

W diecezji aktywnych oazowiczów, zaangażowanych w działalność i różnorodne prace jest półtora tysiąca. Jak zapewnia diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie ks. Zbigniew Woźniak, drugie tyle przynajmniej raz otarło się o rekolekcje oazowe. Raz do roku w listopadzie przyjeżdżają do WSD. To najważniejsze spotkanie i znak jedności wszystkich gałęzi Ruchu – dzieci, młodzieży, rodzin z Domowego Kościoła, dorosłych, kapłanów, osób konsekrowanych i członków diakonii.

Wierni milczeli, gestami odpowiadając na wezwania kapłana. W Koszalinie i Słupsku **niesłyszący mogą uczestniczyć w comiesięcznych Mszach św. tłumaczonych na język migowy.**

W koszalińskim kościele pw. św. Józefa niesłyszący modlili się w intencji bliskich. Ks. dr Antoni Badura (na zdjęciu), który sprawował nabożeństwo, powoli czytał Ewangelię i wygłosił homilię. Wszystko przekładał na język migowy. – Takie tłumaczenie domaga się pewnego uproszczenia – objaśnia ks. Antoni. – Nie da się wszystkiego pokazać w formie gestów. Bo język osób niesłyszących jest bardziej dosłowny. Kleryk Krzysztof Płuciennik czytał i tłumaczył czytania i psalmy. – Wciąż się uczę – wyznał po nabożeństwie.



JAROSŁAW JURKIEWICZ

**Język migowy jest językiem konkretów, ale nawet w ten sposób można wyjaśniać słowo Boże**

W słupskim kościele pw. św. Józefa od dwóch lat Msze św. dla niesłyszących sprawuje ks. Andrzej Pawłowski. – Przychodzą głównie ludzie starsi – 20–25 osób. W święta modli się więcej osób – objaśnia. Wielu przyjeżdża z odległych

miejsowości. Dojazd do Słupska nie jest sprawą prostą. Problemem bywa także brak świadomości religijnej. Coraz więcej osób korzysta jednak z okazji do spowiedzi – także miganej.

**Jarosław Jurkiewicz**

## Z osłem przez Europę



PRZEMYSŁAW GRYN

**KOŁOBRZEG. Młody Rumun i jego czworonożny towarzysz w drodze przez Polskę. Sympatyczna para wzbudza powszechną życzliwość**

Ma dwadzieścia lat, osła i zdrowe nogi. To jego zdaniem wystarczy, by wybrać się w podróż przez Europę. Oczywiście na piechotę. Mężczyzna i jego towarzysz wzbudzili niemałe zainteresowanie w Kołobrzegu, przez który biegła trasa ich wędrowki. Dwudziestolatek wyruszył z Rumunii, tam też dołączył do niego przyjaciel – sympatyczny osiołek, który teraz pomaga mu w noszeniu bagaży. Z opowieści 20-latkę wynika, że są w trasie od września. W czasie podróży liczą na pomoc przypadkowo napotkanych ludzi. Spotykają się z życzliwością, choć zdarzają się też niemiłe, a nawet ryzykowne sytuacje. Rumun i jego osioł przeszli już razem przez Bułgarię i Słowację, a teraz przemierzają Polskę. Idą do Niemiec, bo – jak wyjaśnia mężczyzna – tam są jego korzenie.

**KA**

## Piękno odnalezione



**WAŁCZ.** „Odnaleźć piękno” to tytuł nowej wystawy w waleckim Centrum Kultury (na zdjęciu), na której swe prace prezentują dwie waleckie malarki amatorki Barbara Klimaszewska i Antonina Malec. Tematyka prac to krajobrazy, rośliny, martwa natura, architektura. Na wystawie zaprezentowane też zostały m.in. portrety w stylu retro, wykonane na desce w kolorze

sepii, i współczesne, olejne. Obie panie łączy malarska pasja i fakt, że obie są emerytowanymi nauczycielkami i oczywiście mieszkankami Wałcza. Barbara Klimaszewska uczyła muzyki, a Antonina Malec plastyki, swoje prace już kilkakrotnie prezentowały na różnych wystawach prac artystów nieprofesjonalnych. Wystawę można zwiedzać do końca listopada. **bs**

## Akademia się rozwija



**SŁUPSK.** Plany rozwoju Akademii Pomorskiej były głównym tematem prezentacji uczelni władzom miasta. Prezydenci i radni oglądali stuletni zielnik u botaników, sterylną pracownię mikrobiologii (na zdjęciu), nowoczesną bibliotekę oraz pracownię fizyków, którzy jako jedyni naukowcy z Polski współpracowali przy tworzeniu międzynarodowego multimedialnego podręcznika. Świętująca obecnie 40-lecie uczelnia proponuje utworzenie, w oparciu o Instytut Pedagogiki, Centrum Nowoczesnych Metod Wychowania i Przeciwdziałania

Patologiom. Kolejne plany to otwieranie nowych kierunków – gospodarczych i ekonomicznych. Już zatwierdzona w ostatnich dniach sprawa to Akademię Centrum Czystej Energii, które będzie prowadzić badania dla mającego powstać w Słupsku Bałtyckiego Centrum Czystej Energii. Władze miasta obiecały m.in. pomoc przy pozyskaniu mieszkań dla profesorów z zewnątrz, którzy zechcą pracować w Akademii Pomorskiej, a także częstsze zlecenie badań lokalnym naukowcom, zamiast firmom spoza miasta. **kk**

## Honorowy obywatel

**KARLINO.** Fritz Homann, przewodniczący rady nadzorczej Homanit Polska Spółka z o.o. i Spółka Komandytowa, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. Zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej, godność honorowego obywatela Karlina nadaje się osobom fizycznym za szczególne zasługi dla gminy. Kierowany przez Fritza Homanna zakład nie tylko daje zatrudnienie mieszkańcom Karlina, ale stara się identyfikować z miastem, jego problemami i uczestniczy w życiu lokalnej społeczności. Firma Homanit wspiera rzeczowo bądź finansowo różne instytucje, m.in. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Karlinie, parafię pw. św. Michała Archanioła, Szpital Powiatowy w Białogardzie i inne osoby fizyczne oraz prawne. Niedawno firma przekazała 200 tys. zł na remont stołówki szkolnej działającej przy Szkole Podstawowej w Karlinie, która przygotowuje posiłki dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. **ka**

## Teatr – pasja rodzinna

**PIŁA.** Przez dwa tygodnie mieszkańcy Piły mogli rozkoszować się teatrem. Od 12 listopada na scenie Piłskiego Domu Kultury zaprezentowano jedenaście przedstawień teatralnych w doborowej obsadzie aktorskiej. Jako pierwszy na scenie został wystawiony „Smak mamrota” – przezabawna sztuka Roberta Bruttera, z doskonale znanymi bohaterami serialu telewizyjnego „Ranczo”. Epizody z życia Pietrka, Solejuka, Hadziuka i Pani Dyrektora zaprezentowali: Ewa Kuryło, Sylwester Maciejewski, Piotr Pręgowski i Bogdan Kalus. Dużym powodzeniem cieszyły się także monodram w wykonaniu Wojciecha Pszoniaka oraz sztuka pt. „Harcerki”, w wykonaniu znakomych aktorów polskiej estrady: Adrianny Biedrzyńskiej, Anny Chodakowskiej i Ewy Ziętek. W tym roku Ogólnopolski Festiwal Teatralny odbywa się już po raz dziewiąty. **kd**



KAROLINA PAWŁOWSKA

## Bp Edward Dajczak

Przyznam, że w latach 90. przeżywałem ogromne męki, kiedy wychodziliśmy z zaścianka i za wszelką cenę chcieliśmy być Europejczykami, ale nie Polakami – bo to pachnie szowinizmem. W tym samym czasie europejski Niemiec był Niemcem, Francuz – Francuzem, Luksemburczyk – Luksemburczykiem, Belg – Belgiem i wcale nie przeszkadzało im to być bardziej od nas otwartymi. Cieszę się, że mamy tę lekcję za sobą. I jeżeli kochać Polskę, to kochać ją na przykład w Koszalinie. I od podatków począwszy, pewnej postawy prawości i uczciwości, po solidność pracy czy nauki. **To środowisko, w którym żyję, to jest mój świat.** Wyrastamy z jakiejś gleby, nie jesteśmy wybitnymi w przestrzeń elektronami, nasza mentalność, nasze myślenie zmieniające się pokoleniowo jest inne od wszystkich innych narodów, właśnie dlatego, że wyrastaliśmy w takim klimacie.

Podczas debaty o patriotyzmie w koszalińskim Liceum im. Dubois

**GOŚĆ** KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniovców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaslarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

## Konferencja naukowa w seminarium

# Jak teolog z politykiem

## Co wspólnego mają wiara i polityka?

Czy polityka jest jeszcze poszukiwaniem i służbą dobru wspólnemu? Czy może człowiek jest już jedynie przedmiotem coraz lepiej kamuflowanej, ale i coraz brutalniejszej walki o władzę?



KAROLINA PAWIŁOWSKA

Jednym z zaproszonych na konferencję był marszałek Marek Jurek. Jego wykład poświęcony był cywilizacji życia i państwu praw rodziny

Nate i inne pytania dotyczące dwóch, wydawałoby się, zupełnie odmiennych rzeczywistości starali się odpowiedzieć uczestnicy dwudniowego sympozjum naukowego w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie-Wilkowie.

## W refleksji wiary

Międzynarodowa sesja naukowa pod hasłem „Polityka w refleksji wiary” przygotowana została przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Zaproszeni goście mówili m.in. o tym, czy polityka może być zabezpieczeniem prawdy o człowieku oraz o religiach chrześcijańskich w demokracjach liberalnych. Przesłaniem konferencji było podważenie chętnie forsowanej zasady o rozdzielności rzeczywistości świeckiej od rzeczywistości religijnej. – Coraz chętniej przyjmuje się taki swoisty świecki dogmat, że te dwie rzeczywistości muszą być autonomiczne, bez jakiegokolwiek wpływu na siebie. Taka wizja struktur społecznych, polityki jest bardzo mocno lansowana na przykład w niektórych strukturach Unii Europejskiej – mówi kierownik naukowy konferencji ks. dr hab. prof. US Edward Sienkiewicz. – Naszym zdaniem, zdaniem ludzi uświadamiających

sobie powołanie chrześcijańskie, ten pogląd jest raczej nie do utrzymania – te dwie rzeczywistości bardzo na siebie wpływają. Są oczywiście rozłączne, nie można ich utożsamiać, ale są zarazem na siebie zwrócone. Zdaniem ks. Sienkiewicza, nie sposób wyobrazić sobie człowieka wierzącego, który w życiu społecznym czy religijnym rezygnuje bądź odkłada na bok wyznawane wartości religijne. – Jak można wyobrazić sobie życie gospodarcze czy ekonomiczne bez wartości? Korupcja zaczyna nas zżerać, zaczyna być poważnym problemem, właśnie dlatego, że grozi nam kryzys wartości – argumentuje. – Chodzi więc o odniesienie do konkretnego systemu religijnego, bo przecież ten system wartości bierze początek z systemu religijnego, z niego wyrasta, w nim jest zakorzeniony.

## Dobro wspólne

Ks. Edward Sienkiewicz otworzył konferencję wykładem o zasadności polskiej teologii politycznej. We wzajemnych relacjach polityki i wiary nie chodzi o zaangażowanie Kościoła w walkę polityczną czy spór o władzę. Obecność Kościoła jako chrześcijańskiego świadectwa

obecności wartości w polityce jest jednak niezbędna. – Dawniej nie było problemów związanych z zaangażowaniem politycznym, z demokracją, z liberalizmem, ponieważ te rzeczywistości albo nie istniały, albo nie odgrywały takiej roli. Z czasem do teologii zaczęły w naturalny sposób przenikać problemy, którym dawniej teolog się nie interesował. Pojawiły się również zagrożenia. Takim przykładem są niektóre nurty południowoamerykańskiej teologii wyzwolenia, które na przykład przez marksistowską analizę rzeczywistości spowodowały olbrzymie problemy – wyjaśnia ks. Sienkiewicz. – Pojawił się lęk i słuszna obawa Magisterium Kościoła, że ta reinterpretacja chrześcijaństwa może prowadzić do poważnych nieporozumień i błędów w teologii. Z drugiej strony, grupa poważnych teologów, wpatrujących się w znaki czasu, żeby – mówiąc kolokwialnie – nie wylać dziecka z kąpielą, uznała, że to zainteresowanie polityką jest konieczne. Zainteresowanie teologów polityką rozumianą w sensie klasycznym, a więc troską o dobro wspólne, o wartości, które mają być obecne w kształtowaniu życia społecznego, w tworzeniu różnych

struktur społecznych. Jest to więc zainteresowanie teologów wymiarem społecznym, ekonomicznym, kulturalnym, politycznym po to, by nie dochodziło do sytuacji gorszących, żeby spór nie przerażał się w walkę, żeby w tym sporze nie było ofiar, a tak się dzieje wszędzie tam, gdzie odrywamy etykę od religii, a później od etyki odrywamy spór o władzę i technikę jej sprawowania. Na każdej stronie gazety i w każdym serwisie informacyjnym można zobaczyć, co się dzieje, kiedy o tych wartościach zapominamy. Wśród zaproszonych gości znaleźli się ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz, ks. dr hab. prof. US Krzysztof Wojtkiewicz, ks. prof. dr hab. Jerzy Lewandowski, ks. prof. dr hab. Piotr Nitecki, redaktor naczelny „Społeczeństwa” Zbigniew Borowik, dyrektor Instytutu Atonio Rossiniego ks. Umberto Muratore i marszałek Marek Jurek. O relacjach między polityką i wiarą mówili również między innymi biskup diecezjalny Edward Dajczak i prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński. Aktualność i potrzebę rozmawiania na wywołany przez organizatorów konferencji temat potwierdziła ożywiona debata.

Karolina Pawłowska

## Diecezjalne warsztaty dla lektorów

## Wiara rodzi się ze słuchania



nie zabrakło także dziewcząt. Jak podkreśla diecezjalny referent ds. duszpasterstwa młodzieży ks. Andrzej Zaniewski, były to trzy dni intensywnych zajęć teoretycznych i praktycznych, a zarazem czas na wspólną modlitwę i rekolekcje. Warsztaty rozpoczęły się od konferencji poświęconej posłudze lektora w Kościele. Liturgista ks. Jacek Lewiński

**O tym, kim jest Apostoł Narodów, opowiadał ministrantom i lektorom biblista ks. Henryk Romanik**

zwrócił m.in. uwagę na różnicę między posługą lektoratu, której może udzielić jedynie biskup, a pełnieniem funkcji lektora. Podkreślił także godność lektora, który w czasie pełnienia swojej funkcji „używa swego głosu samemu Chrystusowi”. W roku Pawłowym nie mogło zabraknąć również Apostoła Narodów. Ks. Henryk Romanik zwrócił uwagę na bogactwo myśli zawartych w Listach św.

Pawła. Po konferencji poprowadził wyprawę „Kołobrzeg – Miasto Słowa”, której centralnym punktem była modlitwa Psalmami w kołobrzesckiej bazylice i nawiedzenie grobu kard. Ignacego Jeża. Młodzi lektorzy sprawdzali także swoje umiejętności w praktyce. Zajęcia techniczne poprowadzili Jan i Halina Winklerowie oraz Justyna Moskalik. Były zajęcia z poprawnej polszczyzny, czytania ze zrozumieniem, ćwiczenia nad dykcją i artykulacją. Każdy uczestnik warsztatów sprawdzał swoje siły, zmagając się z tekstem biblijnym. Szczytem spotkania była niedzielna Eucharystia pod przewodnictwem ks. Tomasza Tomaszewskiego, biblisty, który podsumował całe warsztaty, wskazując jeszcze raz na rolę Słowa Bożego w życiu i misji Kościoła. Duszpasterstwo młodzieży zapowiada, że warsztaty organizowane będą cyklicznie. Na następne spotkanie zapraszają już w styczniu.

**Karolina Pawłowska**

Kiedy biskupi z całego świata zbierali się w Watykanie na synodzie, **młodzi ludzie z naszej diecezji spotkali się w ośrodku w Podczelu.**

I jedni, i drudzy zastanawiali się nad tajemnicą Słowa Bożego w życiu i w Kościele.

**P**o raz pierwszy młodzi diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej spotkali się na diecezjalnych warsztatach dla lektorów. Na zaproszenie diecezjalnego duszpasterstwa młodzieży

odpowiedziało 60 reprezentantów Liturgicznej Służby Ołtarza, m.in. z Koszalina, Kołobrzegu, Słupska, Sławska, Piły, Wałcza, a nawet z Krzyża Wielkopolskiego. Wśród nich

## listy

koszalin@goscniedzielny.pl

## Nie zginęła... dopóki kochamy

Nie tylko w Warszawie i innych dużych miastach uroczyste świętowanie rocznicę odzyskania niepodległości. O tym, jak ważną jest to data, także dla mieszkańców małych wspólnot, świadczą listy, które trafiły do redakcji. Z licznej korespondencji relacjonującej obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wybraliśmy, naszym zdaniem, najciekawszy list z Karlina.

Nasza mała miejscowość także aktywnie włączyła się w uczczenie obchodów odzyskania niepodległości. Ich ranga wzrosła przede wszystkim dzięki aktywnemu udziałowi szerokiego grona mieszkańców lokalnej

społeczności. Centralnym punktem świętowania była Msza św., podczas której zaprezentowano montaż słowno-muzyczny. W formie słowa, pieśni i obrazu multimedialnego przypominał o związkach naszej historii z chrześcijaństwem. Wspólnie, jako społeczność parafialna, z dumą wspominaliśmy, co chrześcijaństwo dało Polsce, a co Polska Kościołowi. Dlatego przewijające się w montażu nasze wielkie postacie historyczne zawsze oddawały się w opiekę Boga, ufając i prosząc o błogosławieństwo. Potwierdzają to słowa Jana III Sobieskiego w liście do papieża po zwycięstwie wiedeńskim: „Przybyłem, zobaczyłem,



a Bóg zwyciężył”, św. Urszuli Ledóchowskiej: „Pomimo wszelkich zniszczeń i cierpień – jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy” lub odpowiedź gen. Hallera na pytanie, o jaką Polskę walczy: „O taką, jaką żyćzy sobie Matka

Najświętsza”. Ta polska wiara, umocniona ufnością w Boże miłosierdzie, przyświecała nam i ożywiała wszystkie pokolenia przez długie lata naszej narodowej niewoli, pozwoliła przetrwać i zwyciężyć – z Bożą pomocą. Aby tak ważna rocznica była z godnością i odpowiednią oprawą przeprowadzona, niezbędne było zaangażowanie wielu spośród naszej lokalnej społeczności.

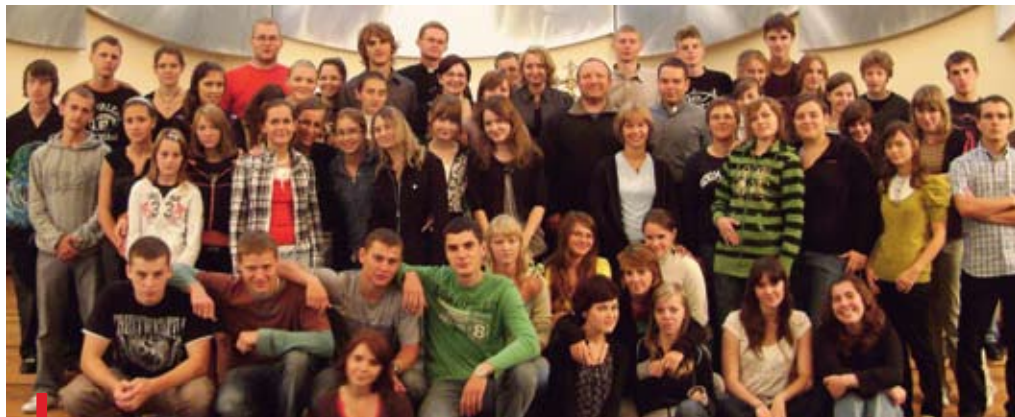
Aktywnie uczestniczył karliński chór Passionato, orkiestra strażacka, uczennice karlińskich szkół, pracownicy gimnazjum, Urzędu Miasta i Gminy oraz ministranci naszego kościoła. A wszyscy pod egidą karlińskiego Domu Kultury i przy współudziale i akceptacji burmistrza Waldemara Miśki i ks. proboszcza Ludwika Musiała. Na koniec reprezentanci Urzędu, radnych powiatowych, związków kombatanów, sybiraków, zakładów pracy i szkół złożyli kwiaty pod obeliskiem. Żartobliwie można podsumować, że nasze karlińskie obchody nie odbiegały od ogólnopolskich, a nieskromnie można by rzec, były nawet... Ale to ocenić mogą tylko ich uczestnicy.

**Zbigniew Pawlik**  
KARLINO

Zaproszenie na Diecezjalne Warsztaty Muzyczne (27–30 listopada)

## Tyle dobrego

**W Kołobrzegu - Podczelu odbędą się kolejne Diecezjalne Warsztaty Muzyczne**, na które zapraszamy muzyczną młodzież naszej diecezji, a szczególnie osoby posługujące w scholach.



ARCHIWUM DIAKONII MUZYCZNEJ

**Członkowie diakonii muzycznej zapewnijają, że zdarzy się wiele dobrego**

Zaśpiewajcie Panu pieśń nową, dobrze grajcie, a głośno... – to hymn jednego z sacrosongów sprzed wielu lat. Tak wielu ludzi swoją fascynację i miłość ku Bogu wyraża przez śpiew. Tak wielu ludzi trafia na Boże ścieżki, gdy dociera do nich Dobra Nowina wyśpiewywana przez ogarniętych euforią „szaleńców” Bożych. Znam osobiście ludzi, którzy swoją przyjaźń z Jezusem rozpoczęli właśnie przez Ewangelię niesioną na dźwiękach muzyki przepelnionej miłością Bożą. Możemy wspólnie stać się apostołami wykorzystującymi dar śpiewania i muzykowania, by w ten sposób

chwalić Imię Pana, uwielbiając Go, oraz sami coraz bardziej przesiąkać Jego miłością aż do szpiku kości. Zapraszamy Was serdecznie na Warsztaty Muzyczne, by podejrzeć, jak to robią ludzie zaangażowani w Przystanek Jezus. Z pewnością będzie się działo „Tyle dobrego...” – zachęca ks. Arkadiusz Oslisłok, prowadzący diecezjalną diakonię muzyczną. Jak zapewnia ci, którzy przeszli choć przez jedne warsztaty, z pewnością będą chcieli przyjechać na następne. Dlaczego? – Istotną zaletą warsztatów są tworzący je ludzie. Znam wiele osób, na wielu też się

zawiodłam lub doświadczyłam od nich nieprzyjemności. Ale ci, których tam spotykam, to zupełnie co innego. Oni są po prostu dobrzy. Po roku uczestniczenia w warsztatach mam wrażenie, że jesteście taką wielką muzyczną rodziną. Wielką, ponieważ diakonię muzyczną tworzy blisko siedemdziesiąt osób. Zawsze jest ktoś, kto tupnie nogą, próbując utrzymać porządek, czyli Ola Janus, i ktoś, kto tę młodzież z zaniżoną samooceną mocno wesprze i dowartościuje, czyli ks. Arek Oslisłok. Najczęściej i najmilej wspomnianie po warsztatach zdanie to: „Mówiłem wam,

że jesteście świetni?” – opowiada o warsztatowych wrażeniach Kasia Januszko. Listopadowe warsztaty diecezjalne poprowadzi Krzysztof Irisik wraz z ekipą „Przystanek Jezus”. Prosimy duszpasterzy o pomoc zainteresowanym (dofinansowanie, zorganizowanie transportu). Zgłoszenia do 16 listopada prosimy kierować do ks. Andrzeja Zaniewskiego, tel. (094) 343 87 34, e-mail: zaniewski@koszalin.opoka.org.pl. Więcej o prowadzących warsztaty na stronie: [www.tymoteusz.org.pl/pj2008/muzyka/index.php](http://www.tymoteusz.org.pl/pj2008/muzyka/index.php). ■

### Muzyka w Skrzatuszu

## Jesienne spotkania w sanktuarium

– **Przyjeżdżamy do Wałcza na koncert, ale musimy odwiedzić Skrzatuską Pietę!** – usłyszała Marianna Balcerk od zespołu Malwy z Kuraszkowa.

Jako szefowa wałeckich zespołów śpiewaczych, będących gospodarzami koncertu, chętnie to zorganizowała. Nie pierwszy zresztą raz. Kiedy w Wałczu mają odbyć się imprezy folklorystyczne, czy to Podarunek Królowej Jezior, czy to Jesienne Spotkania z Folklorem, przynajmniej niektóre grupy jadą właśnie do Skrzatusza. Tak było i tym razem – zespoły Chabry i Czeremcha z Wałcza, Swaty i Poitk z Koszalina oraz

Malwy z Kuraszkowa przedstawiły piękny koncert, w którym polskie i ukraińskie pieśni przeplatały się z recytacją wierszy w wykonaniu Heleny Karepin i Kazimierza Fecka. Zanim jednak pieśni zabrzmiały w Wałczu, artyści z zespołu Malwy, zgodnie z życzeniem, wybrali się, by w diecezjalnym sanktuarium modlić się, śpiewać Skrzatuskiej Pani i podziwiać XVII-wieczną świątynię. – Piękne wnętrze, prawie jak w Rzymie! – dzielili się pierwszym wrażeniem śpiewacy, zanim jeszcze kustosz sanktuarium ks. prałat Józef Słowik rozpoczął opowieść o dziejach Piety, skrzatuskiego kościoła i o

łaskach wypraszanych tu u Matki Bożej. Oglądali freski, podziwiali wspaniałe ołtarze, by wreszcie zdecydować: „Teraz zaśpiewamy Przenajświętszej Paniencie.” – Sanktuarium robi niesamowite wrażenie – mówił Jerzy Abrycki, jeden z członków zespołu. – To piękny, cenny zabytek, wymagający jednak jeszcze bardzo dużych nakładów na remont i konserwację. Sanktuarium po prostu trzeba odwiedzić, Pieta ma w sobie coś, co przyciąga, urzeka – dodał. Śpiewacy zgodnie stwierdzili, że przy najbliższej okazji przyjadą tu ponownie, bo śpiewać dla Matki Bożej w sanktuarium to coś o wiele więcej niż wszystkie

koncerty razem wzięte. – Cieszę się, że artyści odwiedzili nasze sanktuarium, zaśpiewali pieśni Matce Bożej. Mimo dżdżystej pogody, smętnej jesieni Matka Boże jest odwiedzana przez pielgrzymów, i to nie w celach turystycznych. Ludzie przyjeżdżają tu z potrzeby serca, modlą się, polecając Matce Bożej różnego rodzaju sprawy, coraz bardziej interesują się sanktuarium, cieszą się, widząc remont dachu, odwiedzają pomnik Ojca Świętego, zapalają świeczki, kładą kwiaty, tak właśnie jak dziś Malwy – podsumował tę muzyczną pielgrzymkę kustosz sanktuarium.

**Beata Stankiewicz**

# Głosiciele światła



**XV PIELGRZYMKA RUCHU ŚWIATŁO–ŻYCIE.** Założony ponad pięćdziesiąt lat temu przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego **Ruch Światło–Życie nie traci swojej świeżości.** W naszej diecezji oazy pulsują życiodajnym światłem, pokazując, że Kościół jest młody i dynamiczny.

**Coroczna pielgrzymka Ruchu Światło–Życie to „ładowanie akumulatorów” we wspólnej zabawie i modlitwie**

tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

kpawlowska@goscnieдельникny.pl

**D**iecezjalna Pielgrzymka Ruchu Światło–Życie to najważniejsze wspólne spotkanie i znak jedności wszystkich gałęzi Ruchu – dzieci, młodzieży, rodzin z Domowego Kościoła, dorosłych, kapłanów, osób konsekrowanych i członków diakonii.

## Czynią uczniów

Jest to również okazja, by przypomnieć sobie główne cele danego roku. Do hasła „Czyńcie uczniów” nawiązał również bp diecezjalny Edward Dajczak, który przewodniczył uroczystej Eucharystii. – Bez Jezusa nie ma ani światła, ani życia. Więc Ruch Światło–Życie ma coś do zrobienia. Rozjaśnić człowiekowi rzeczywistość i dać mu życie – mówił do zgromadzonych w seminarystycznej kaplicy. – Myślę, że dzisiaj w wielu miejscach diecezji ludzie czekają

na doświadczenie Kościoła pełnego ciepła, miłości i głosicieli ofiarnego życia. Nieważne, czy ci głosiciele są w sutannach, czy bez, mają biskupie piuski, czy są mamami. Jezus czeka, by ci, którzy stali się uczniami, czynili dalej uczniów. Tego od nas chce, po to nam siebie podarował. Niech to doświadczenie wspólnoty sprawi, że moc, która do nas dociera od Jezusa w Duchu Świętym – przez Słowo i Eucharystię – jak św. Pawła poniesie nas do ludzi. Nie bójmy się tego świadectwa.

## Zastrzyk energii

Wszystko zaczęło się od spotkania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w 1994 r. i szybko przerodziło się w spotkanie oazowiczów. – To wielce radosny fenomen, zobaczyć tylu członków żywego Kościoła – mówi diecezjalny moderator Ruchu ks. Zbigniew Woźniak. Rozmaite gałęzie Ruchu w diecezji skupiają blisko tysiąc pięćset osób. – To są osoby intensywnie zaangażowane. Są też ludzie, którzy tylko przeszli w którymś momencie przez formację.

# i życia

Mam w swojej bazie danych prawie trzy tysiące osób, które brały udział w rekolekcjach oazowych – dodaje moderator. Raz w roku pielgrzymują do Seminarium Duchownego, by nabrać tu sił do dalszej pracy. – Jest to także okazja do spotkania dawno niewidzianych przyjaciół, wspólnej modlitwy i poczucia jedności – zapewniają Klaudia Rosińska ze Słupska, Basia Drozdek z Jastrowia, Karolina Koral z Wałcza, które poznały się na rekolekcjach oazowych. – Prowadzone rozmowy, składane świa dectwa, trudności, wyciszenie, wspólna modlitwa – wszystko to jest umocnieniem do pracy w naszych parafiach – dodają.

## Wartości

Pielgrzymka to także spotkanie dorosłej gałęzi Ruchu – Domowego Kościoła. W diecezji mamy pięć rejonów: słupski, koszaliński, szczeciński, wałecki i piłski, a w każdym po osiem, dziewięć kręgów. – Są to żywotne rejony, w których powstają nowe kręgi – wyjaśnia diecezjalny moderator Domowego Kościoła ks. Janusz Bujak. – Wiele osób może myśleć, że

jest to ruch bardzo elitarny, dla wyjątkowo pobożnych ludzi, uformowanych, którzy przeszli przez oazy, a tymczasem jest to propozycja formacji, skierowana właśnie do małżeństw poszukujących – nie tylko tych wiedzących dokładnie, czego chcą, rozmodlonych, żyjących w całkowitej zgodzie i harmonii. Mamy sporo takich małżeństw, które są na początku drogi. Forma jest otwarta i znajdzie się w niej każdy – także ten, kto ma w sobie więcej pytań i wątpliwości, niż zna odpowiedzi. Justyna i Zdzisław Fryderowie z Wałcza są w Domowym Kościele od początku swojego małżeństwa, czyli od siedemnastu lat. – Ruch dba o rodzinę, podtrzymuje wartości, które są dla człowieka najważniejsze: wychowanie dzieci, relacje małżonków. Są to wartości w dzisiejszych czasach spływane albo w ogóle spychane na dalszy plan. A bez tego nie będzie ani zdrowego małżeństwa,

**Oaza to propozycja nie tylko dla młodzieży. W Ruchu uczestniczą całe rodziny – Domowy Kościół**



ani zdrowych dzieci, ani zdrowego społeczeństwa – opowiadają o tym, co ich zafascynowało w oazie.

## Świąteńko dla parafii

Ruch Światło-Życie powołany został dla wspólnoty parafialnej i w niej funkcjonuje. – Ruch robi niezwykłą robotę – mówi bp Edward Dajczak. – Momentem przełomowym był dla mnie rok 1978 r. Miałam wówczas trzy lata kapłaństwa. Na pierwszym turnusie oazowym formowały się dwie wspólnoty po sto osób. I to była tak cudowna, Boża lekcja Kościoła żywego, dynamicznego, pięknego, pełnego braterskiej jedności. To było tak zachwycającym doświadczeniem, że wówczas pomyślałam: Boże, innego Kościoła nie chcę.

Ci, którzy przyjechali na jubileuszową XV Pielgrzymkę Ruchu Światło-Życie, niosą w sobie prawdziwe światło. Wyjechali z seminarium wzmocnieni, z zapasem nowych sił. Będą się nimi dzielić w swoich parafiach. Wrócą za rok po kolejny zastrzyk energii. I choć jest ich ponad tysiąc osób w całej diecezji, zapewniają, że dla każdego znajdzie się jeszcze coś do zrobienia. ■



**Klaudia ze Słupska, Basia z Jastrowia i Karolina z Wałcza poznały się na oazowych rekolekcjach. Pielgrzymka jest okazją, by znów spotkać się z przyjaciółmi**

Młodzi pomogli

# Zagraли dla hospicjum

Nie zabrakło ostrego grania i entuzjazmu.

**Młodzi adepci dziennikarstwa zorganizowali koncert i kwestę, z których całkowity dochód przeznaczony został na potrzeby koszalińskiego hospicjum.**

Uczniowie oraz absolwenci Młodzieżowej Szkoły Dziennikarstwa działającej przy Radiu Koszalin już nie raz udowodnili, że sprawy społeczne są dla nich ważne. Koncert charytatywny na rzecz koszalińskiego hospicjum był przygotowywany od lipca. Młodzi nie tylko znaleźli zespoły, które zgodziły się zagrać za darmo, ale od wielu gwiazd polskiego show biznesu udało im się także uzyskać gadżety i niespodzianki – można je było zamienić na konkretne datki finansowe od zaproszonych gości. A hojna publiczność nie zawiodła. Do hospicyjnych puszek datki wrzucali biskup Edward Dajczak, prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński i samorządowcy. Na początku koncertu wystąpili Marcel i Nikodem Legunowie, którzy porwali publiczność głębią i czystością swoich głosów. Zupełnie inny gatunek muzyczny zaprezentowali młodzi rockowcy z koszalińskiej grupy „Undercity” i członkowie grupy „Marrakesh”. Dzięki wszystkim wykonawcom i organizatorom koncertu na konto hospicjum wpłynęło ponad 3000 złotych. **jm**



Bp Edward Dajczak dorzuca się do zbiórki pieniędzy na hospicjum



Na potrzeby zbiórki kwestowano różnorodne fanty. Najtrudniej było sprzedać spodnie Norbiego. Powyżej: Wokalista grupy „Undercity”



Krystyna Wierchowicka, szefowa Stowarzyszenia budującego Hospicjum w Koszalinie, i maskotka, która dzięki hojnym darczyńcom została sprzedana dwukrotnie